WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" **Wychodzi dwa razy dziennie.** **Cena 4 halerze.** **Wychodzi dwa razy dziennie.** „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 90.

Nr 295. **Kraków, piątek 5 lipca 1907 r.** **ROK XV**

Z Izby posłów.

WIEDEŃ. (Izba posłów.) Po odczytaniu wniosków i interpelacyi rozpoczęła się dalsza dyskusja nad galicyjskiemi wyborami.

Min. spr. wewn. Bienerth oświadczył, że odpowie najpierw na interpelację o zajściach w Przemyślu po wyborze dra Liebermana.

Minister przedstawia wynik dochodzeń.

Tłum złożony z kilku tysięcy ludzi chciał urządzić pochód po ulicy Franciszkańskiej. Pochód nie był dozwolony, w skutek czego urzędnicy policyjni wezwali demonstrantów do rozejścia się, i zgaszenia lampionów. Tłum nie usłuchał wezwania i odpowiedział obelgami. Gdy straż policyjna, bez użycia broni, próbowała rozproszyć tłumy, pogaszono nagle jakby na dany znak, lampiony i latarnie uliczne, po czem obrzucono żołnierzy policyjnych kamieniami.

Ponieważ upomnienia nie skutkowały, policyi nie pozostało nic innego jak użyć broni bia łej we własnej obronie. Wtedy kilka osób odniosło rany. Po nadejściu oddziału wojska tłum rozszedł się bez oporu.

Podczas zajść została aresztowana jedna osoba a mianowicie 21 letni pomocnik drukarski Jan Bacyk, w chwili gdy rzucał kamieniem na policyę. Bacyk przyznał się do winy. Przeciw niemu jakoteż przeciw dwom później wyśledzonym ekscedentom wdrożono postępowanie karne. Sądowo lekarskie badania stwierdziły, że skutkiem opisanych zajść po stronie publiczności zostało 8 osób zranionych ciężko a 25 lekko, należy jednakże przy tem zauważyć, że wielka część ciężko rannych odniosła swe obrażenia nie od cięć szabel policyjnych, lecz w ścisku Minister przytacza tego przykłady. Z ciężko rannych 4 znajdowało się w szpitalu lecz już go opuściło jako wyleczeni.

Po stronie organów policyi odniosło dwóch policyantów ciężkie obrażenia od kamieni i musiano ich przenieść do szpitala garnizonowego. Czterej policyanci odnieśli lżejsze zranienia, jednakże skutkiem nich przez kilka dni byli niezdolnymi do służby. Nadto 14 policyantów i trzech urzędników policyjnych odniosło rozmaite kontuzye od lasek i kamieni.

Z tego przedstawienia wynika, że jest nieusprawiedliwionem twierdzenie, które znajduje się we wniosku nagłym „o gwałtach ck. policyi w Przemyślu", a raczej jest dowiedzionem, że ze strony demonstrantów dopuszczono się aktów gwałtu i grubych wykroczeń wobec organów policyjnych, które z obowiązków wkroczyły i dopiero później, gdy wszystkie napomnienia i usiłowania uspokojenia ekscedentów pozostały bez skutku, policya zrobiła użytek z broni, którego nie można nazwać lekkomyślnym i nieuzasadnionym. Atak ten na policyę zdaje się zresztą był planowo przygotowanym (protesty ze strony Rusinów). Wskazuje na to okoliczność, że rzucano kamienie także z okien.

Co się tyczy drugiego punktu wniosku nagłego tj. dyscyplinarnego ukarania rzekomo winnych funkcyonaryuszy, to rząd pozwala sobie na to wskazać, że zajścia te jak wyłuszczyłem, na podstawie dotychczasowych dochodzeń, zupełnie inaczej się odegrały, aniżeli to przypuszczają panowie wnioskodawcy. Muszę tedy stanowczo odeprzeć także ataki skierowane przez pana wnioskodawcę w jego mowie, zwłaszcza przeciw kierownikowi komisaryatu w Przemyślu, gdyż jest on jak najbardziej sumiennym i gorliwym urzędnikiem (oklaski u Polaków). Zresztą pan wnioskodawca Liebermann wniósł na podstawie par. 87 ust. kar. doniesienie karne przeciw organom policyjnym, które to doniesienie jest przedmiotem dalszych dochodzeń sądowych. Podobne zażalenia podniesione przez pos. Liebermanna, w jego mowie, będą przedmiotem odpowiednich dochodzeń. Gdyby one wykazały jakiekolwiek nie odpowiednie postąpienie ze strony którego kolwiek z funkcyonaryuszy to rozumie się, że władze poczynią odpowiednie zarządzenia (rozmaite wykrzykniki ze strony Rusinów i soc. dem. Pos. Eldersch woła: Niczego się nie dojdzie, a policya coś jeszcze na tem skorzysta.)

We wniosku nagłym pp. Okuniewskiego Dawydiuka i tow. omówione są także ubolewania godne zajścia w Horucku, gdzie walczyły przeciw sobie podczas wyborów dwie ruskie partye. Wnioskodawcy wzywają rząd, aby wdrożył do chodzenia przeciw winnym organom, i udzielił odszkodowania rodzinom zabitych i rannych. Na podstawie sprawozdań pozwolę sobie przedstawić przebieg zajścia: Dla wyborów w Horucku wyznaczono dnia 24 maja czas od godziny 11 do 3. Komisya wyborcza, złożona była z wyjątkiem przewodniczącego gr. kat. proboszcza ks. Teofila Skobielskiego, należącego do stronnictwa młodo ruskiego i z wyjątkiem jednego żyda składała się komisya wyłącznie z Rusinów, będących politycznymi przeciwnikami przewodniczącego. Jako komisarz rządowy funkcyonował kancelista sądowy z Medenicy Oskar Žižka Przed lokalem wyborczym pełniło służbę dwóch żandarmów. Gdy przewodniczący komisyi około godziny trzeciej popołudniu, a wspomniałem już, że wybór naznaczony był na godzinę 11 — 3 popoł. — zamierzał oznajmić, że oddawanie głosów jest ukończonem, stwierdził komisarz wyborczy ilu wyborców jeszcze się znajduje i polecił im zebrać się w pewnem miejscu przed lokalem wyborczym, gdyż w przeciwnym razie nie będą dopuszczeni do oddania głosów. Wywołało to żywe protesty tłumu tak, że żandarmi z trudem mogli przeprowadzić zarządzenie komisarza wyborczego i byli zmuszeni zarekwirować dalszą asystencyę żandarmeryi. Wobec groźby komisarza wyborczego, że będzie musiał odłożyć wybór do dnia następnego, oświadczyli w końcu wyborcy, że będą się zachowywali spokojnie. Komisarz polecił dalsze prowadzenie aktu wyborczego. O godzinie 4 zapytał przewodniczący komisyi wyborczej kilkakrotnie czy są jeszcze jacyś wyborcy, a gdy nikt się już nie zgłaszał, oznajmił zamknięcie oddawania głosów Rozpoczęło się skrutynium, które trwało do godz 7 wieczorem. Z 817 uprawnionych do głosowania oddało głosy 687, z tego obecny poseł okręgu ks. Bazyli Dawydiuk należący do partyi staro rusińskiej otrzymał 573 głosów, dr. Oleśnicki 72, hr. Skarbek 42. Gdy ten rezultat wyboru podano do wiadomości zapanowało wśród wyborców wielkie wzburzenie. Wołano, że na Dawydiuka padło o wiele więcej, rzekomo około 1000 głosów, i że przewodniczący komisyi wyborczej sprzeniewierzył kartki wyborcze z nazwiskiem Dawidiuka. Tłum domagał się w sposób burzliwy wydania tych rzekomo sprzeniewierzonych kartek oraz wydania mu przewodniczącego komisyi, aby go zabił. (Śmiechy i wykrzykniki u Rusinów i soc. dem. Głosy z ław tych posłów: Czy oni to mówili?). Tak jest oni wołali temi słowy. Daremnie starał się komisarz wyborczy wytłomaczyć tłumom, że nie mogło tak wiele głosów paść na Dawidiuka, ponieważ wogóle oddano tylko 687 głosów. Tak że członkowie komisyi wyborczej a potem i wikary miejscowy Krajcyk i kierownik szkoły Komornicki starali się daremnie uspokoić wyborców. Tłum wśród gróźb i okrzyków rzucił się na żandarmów, których było już w tym czasie czterech. Żandarmi ci ustawili się półkolem przed lokalem wyborczym a tłum usiłował wtargnąć do lokalu wyborczego. Ponieważ czterej żandarmi byliby się nie mogli przez dłuższy czas utrzymać wysłano do Myślenic po dalszy sukurs i o godz. 9-tej wieczorem przybyło jeszcze dwóch żandarmów. Tymczasem sytuacya stawała się coraz krytyczniejszą, gdyż tłum coraz bardziej napierał na lokal wyborczy. Wachmistrz żandarmeryi był zmuszonym wezwać tłum do odejścia, pod groźbą zrobienia użytku z broni. Tłum nie usłuchał i wystąpił czynnie, rzucając się na żandarmów z [illegible] wyrwanemi z płotów i innymi kawałkami drzew. (Słuchajcie! u Polaków) aby wymusić wstęp do lokalu wyborczego, do którego schronili się członkowie komisyi, którym groziło niebezpieczeństwo śmierci. Na zapowiedź wachmistrza żandarmeryi, że będzie musiał użyć broni, odpowiedziano z tłumu okrzykami: żandarmeryi strzelać nie wolno! „Na takie groźby nie powinno się zwracać uwagi! Wreszcie z tłumu posypał się formalny grad kamieni na żandarmów i lokal wyborczy (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie! u Polaków). W tej niebezpiecznej sytuacyi wachmistrz żandarmeryi komenderował dwa razy „an" i „setzt ab", a gdy to nie skutkowało, zakomenderował „ognia". Po tej komendzie padło 6 strzałów. Mimo tego tłum nie ustępywał. Wachmistrz żandarmeryi kazał dać drugą salwę i dopiero teraz tłum się rozproszył w rozmaitych kierunkach i można było przystąpić do oczyszczenia placu. Podczas tej czynności znaleziono czterech zabitych, trzech ciężko i 6 lekko rannych (Żywe wykrzykniki u Rusinów i socyal. dem.)

Pos. Wasilko woła: Teraz byłyby na miejscu wykrzykniki: Słuchajcie, słuchajcie!

Posiedzenie trwa dalej.

—oooooooOOOoooooooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN

KRAKÓW, 4 lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we czwartek Ireneusza biskupa męczennika i Udalryka biskupa wyznawcy; w piątek Antoniego i Filomeny panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 39, zachód przypada o godzinie 7 minut 50; długość dnia wynosi godzin 16 minut 11.

— **Sprawy miejskie.** Sekcya I ekonomiczna Rady miasta, uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu na przedstawienie r. m. Domańskiego, wezwać Magistrat, aby zastanowił się nad sprawą sprzedaży mięsa na placu Matejki i innych miejscach pod zakryciem, gdyż mięso sprzedawane na wolnem powietrzu narażone jest na kurz szkodliwy dla zdrowia. Następnie Sekcya uchwaliła sprzedaż 52 sąż. kw. gruntu miejskiego p. Popielowi, właśc. realności przy ul. Basztowej. Dalej wybrała sekcya komisyę złożoną z r. m. Beringera, Markusa, Stachowskiego, Turskiego i Uderskiego, celem rozpatrzenia sprawy otwarcia nowej ulicy na Kazimierzu. Dalej rozpatrzyła Sekcya sprawę przeprowadzenia przez posesyę p. p. Kuczyńskiego i Stryjeńskiego pasażu łączącego ulicę Długą z ulicą Krowoderską i poleciła komisyi przeprowadzić układy z obu właścicielami. W końcu poleciła Sekcya wymienionej komisyi zastanowić się nad sprawą regulacyi ulic w dzielnicy IV.

— **Z teatru.** Jutrzejszy wieczór Piotra Mascagniego doskonale się zapowiada, a główną atrakcyą będzie niezawodnie nowość, z którą artyści lwowscy jutro po raz pierwszy wystąpią, t. j. trzyaktowa opera Mascagniego „Przyjaciel Fryc" z udziałem pp. Hendrichówny, Kasprowiczowej, Markówny, Malawskiego, Ludwiga i Paszkowskiego w głównych partyach. Solo skrzypcowe w 1 akcie odegra p. Rudolf Deman. Na rozpoczęcie daną będzie po raz ostatni w bieżącym sezonie opera Mascagniego „Cavalleria rusticana", w której, jako Turridu, wystąpi gościnnie p. Dianni, Alfiem zaś będzie tym razem p. Okoński.

W sobotę po raz czwarty zapełniająca zawsze teatr wesoła operetka Audrana „Lalka" z panią Kliszewską w tytułowej roli. W niedzielę tylko raz jeden w sezonie opera Moniuszki „Halka".

— **Teatr ludowy w Krakowie.** W sobotę dn. 6-go i w niedzielę dn. 7-go b. m. urządza teatr ludowy trzy przedstawienia. W sobotę dn. 6-go daną będzie na benefis p. Henryka Barwińskiego głosna sztuka Gutzkowa p. t. „Uriel Akosta", niegrana w Krakowie od dłuższego czasu. Rolę tytułową wykona benefisant. Pozostałe role spoczywają w rękach pp. Olskiej, Borońskiego, Szymańskiego, Pilarskiego, Wandycza i innych. W sztuce tej weźmie udział artysta teatru poznańskiego p. Marcin Rojewski.

W niedzielę dn. 7-go o godzinie 3 po poł. powtórzoną zostanie sztuka fantastyczna p. t. „Tomcio Paluch" z p. Braunem w roli tytułowej. Wieczorem w niedzielę o godz. 8 mej znakomity wodewil Nestroy'a p. t. „Trójka hultajska".

— **Szykany pruskie.** Bawiąca przed kilku dniami w Krakowie pielgrzymka robotników z Sosnowca w drodze powrotnej stała się przedmiotem napaści ze strony rozbestwionego Prusactwa, które nie może widocznie znieść spokojnie, że Polacy zarówno z Królestwa Pol., jak i z Poznańskiego, udają się tak tłumnie do Krakowa dla zwiedzenia naszych narodowych pamiątek. Jak donosi „Kuryer sosnowiecki", żand. w Mysłowicach piesi i konni otoczyli uczestników pielgrzymki, nie pozwalając im rozchodzić się po mieście, czego oni zresztą czynić nie zamierzali, spiesząc się do Modrzejowa, aby przejść przez granicę przed zamknięciem komory.

Prusacy przytem bez żadnego literalnie powodu najeżdżali końmi na kompanię i kilka osób stratowali i pokaleczyli. Zandarmerya pruska zawiadomiła również o „niebezpieczeństwie" i władze rosyjskie, wobec czego na komorze modrzejowskiej skonsygnowano policyę i kozaków. Denuncyacya ta jednak nie odniosła pożądanego skutku i półdzikie kozactwo rosyjskie okazało się w tym wypadku bardziej kulturalnem od pruskich żandarmów, bo pielgrzymkę przepuszczono przez granicę bez żadnych szykan.

— **Kurs gorzelnictwa.** Od 1 maja do 15 czerwca br. odbył się w stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych, przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie kurs dla praktycznych gorzelników.

W kursie tym brało udział 18 uczestników. Z nich 12 otrzymało świadectwa egzaminacyjne, a 6 świadectwa frekwentacyjne.

Z zadowoleniem należy zaznaczyć, że instytucya ta rozwija się bardzo korzystnie i znajduje coraz większe uznanie w szerokiej praktyce.

Wszyscy uczestnicy kursu przejęci świadomością celu dołożyli ze swej strony wszelkich starań, by z kursu tego jak najwięcej korzystać. Spodziewać się więc należy na przyszłość coraz lepszego zrozumienia celów zakładu, tak ważnych dla naszego bodaj najważniejszego przemysłu.

— **Strejk kominiarski** zakończył się ugodą czeladzi z majstrami, przyczem czeladź uzyskała 20 proc. podwyżki. Umowa obowiązuje do 31 grudnia b. r., w którym to czasie majstrowie mają nadzieję, że Magistrat załatwi sprawę podziału miasta na rewiry, oraz sprawę taryfy.

AWANSE urzędników w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń. W etacie urzędników Towarzystwa zostali posunięci: do rangi 3: Lewicki Bolesław we Lwowie, Łonicki Ludwik w Przemyślu, do rangi 4: Gadulski Ludwik i Haniszewski Ludwik w Krakowie, do rangi 5: Baumann Bolesław w Krakowie, Dr. Podlewski Celestyn w Tarnopolu, do rangi 6: Piotrowski Kazimierz w Krakowie, Rutkowski Stefan w Rzeszowie, Śliwiński Bronisław i Stolzmann Stefan w Krakowie, do rangi 7: Wencek Julian we Lwowie, Plutyński Teofil i dr. Richthoffen Bolesław w Krakowie, Sochocki Jan w Stanisławowie, do rangi 8: Chmielewski Jan w Stanisławowie, Misiński Erazm w Tarnopolu, Świderski Adam, Elterlein Zdzisław i Niedźwiedzki Romuald w Krakowie, Kuczyński Bronisław we Lwowie, Birtus Jan w Krakowie, Hawelka Edmund w Bernie, do rangi 9: Ożegalski Kazimierz w Krakowie, Ciechomski Konstanty we Lwowie, Bujański Sebastyan w Krakowie, Pruchniewicz Henryk w Czerniowcach, Kuchciński Władysław w Tarnopolu, Skrzyński Aleksander w Rzeszowie, Prorok Franciszek w Stanisławowie, Kostka Karol, Witkowski Karol i Kański Władysław w Krakowie, Ostrowski Adam i Gmitrzak Zygmunt w Rzeszowie, Jakesch Eugeniusz w Krakowie, do rangi 10: Pelczarski Józef we Lwowie, Niewiadomski Kazimierz w Czerniowcach, Birkenmayer Ludwik w Krakowie, Mroczek Jan, Muehleisen Ludwik, Grabowski Władysław w Krakowie, Różański Czesław w Stanisławowie, Bobowski Edward w Krakowie, Krawczyk Józef w Krakowie, Massalski Stefan w Czerniowcach, Albrecht Jan i Kmieć Antoni w Rzeszowie, Szkocki Leon, Friedberg Juliusz, Lewandowski Stanisław i Wojciechowski Antoni w Krakowie, Pachulski Leon w Czerniowcach, Bochenek Bronisław w Krakowie, Dworzak Eugeniusz w Bernie, do rangi 11: Hirschberg Aleksander w Tarnopolu, Drozdowski Klemens, Bernal Józef, Domański Bogusław i Łańcucki Stanisław w Krakowie, Ziołkowski Karol i Czaykowski Juliusz w Tarnopolu.

— **Sprzeniewierzenie.** Pomocnik księgarski w księgarni Gebethnera Bolesław Kamiński zniknął wczoraj z 2 banknotami 100 koronowemi danemi mu do rozmiany.

— **Zguba.** Znalezioną książeczkę wkładkową na imię Teresy Cholewowej odebrać można w dyrekcyi policyi.

Ze świata.

WYŚCIGI SAMOCHODOW. Sport automobilowy rozwija się w zachodniej Europie z żywiołową niemal siłą. Obecnie, odbywają się ciągle wyścigi samochodów, w których szybkość tych pojazdów dochodzi do stu kilometrów na godzinę. Przed tygodniem, wyścig taki urządzono w górach Taunus, odbył się w obecności cesarza Wilhelma II, który sam wręczał zwycięzcom nagrody. Przedwczoraj zakończył się wyścig we Francyi w okolicach Dieppe, gdzie współzawodnicy musieli przebyć 10 razy przestrzeń 77 kilometrów. Najprędzej, bo w 8 godzinach 46 minutach przebył tę przestrzeń Włoch Nazzaro na włoskim automobilu firmy Fiat. Jechał zatem z szybkością prawie 130 kilometrów na godzinę. Pociągi pośpieszne tylko wyjątkowo osiągają taką szybkość. Drugim był Francuz Regnault, trzecim Siss, zdobywca zeszłorocznej wielkiej nagrody automobilowej. Nazzaro wygrał także nagrodę cesarską w Niemczech.

Wyścig odbył się tym razem bez nieszczęśliwego wypadku.

Telegramy.

ZAMACH NA WITTEGO.

PETERSBURG. W d. 22im czerwca w lesie około Petersburga znaleziono zwłoki zabitego robotnika, Kazancewa, jednego z najenergiczniejszych organizatorów czarnych secin. Jak się obecnie okazało, w ostatnich dniach swego życia organizował on zamach na życie Wittego. Chciano hrabiego zabić bombami rzuconemi z hotelu północnego wprost do jego mieszkania, w chwili gdy Witte miał jechać do rady państwa. Kazancew w nocy w lesie miał dać bomby zamówionym przez siebie niewtajemniczonym robotnikom. Robotnicy ci jednak, dowiedziawszy się, o co chodzi, zamordowali Kazancewa.

PETERSBURG. „Nowoje Wremia" donosi z Londynu, że rząd angielski skonfiskowano 90000 sztuk broni i naboje, przeznaczone dla rosyjskich rewolucjonistów.

Dziennik zapytuje rząd, skąd rosyjscy rewolucjoniści biorą pieniądze na zakupno broni.

POWRÓT ZESŁAŃCÓW ADMINISTRACYJNYCH.

WARSZAWA. Według informacyi pochodzących ze sfer wyższych rządowych, wszyscy zesłańcy, skazani administracyjnie na deportacyę bądź wewnątrz cesarstwa, bądź zagranicę, otrzymają pozwolenie powrotu do Królestwa Polskiego w sierpniu b. roku. Pozwolenie to otrzymać mają zesłańcy pomimo trwania stanu wojennego.

SAMOBÓJSTWO POLICMAJSTRA.

TYFLIS. Dzisiaj na grobie matki, po poprzedniem zdjęciu z siebie orderów, zastrzelił się policmajster tyfliski, podpułkownik Bałabanskij.

SPISEK WOJSKOWY.

CETYNIA. Aresztowano tu kilku wyższych oficerów armji czarnogórskiej pod zarzutem zdrady stanu. Rząd odkrył, mianowicie śród oficerów sprzysiężenie, dążące do przywrócenia siłą broni rządów parlamentarnych w Czarnogórzu.

Z REPUBLIK POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKICH.

LONDYN. Prezydent Guatemali rozkazał zaaresztować 160 osób pod pozorem oskarżenia o zawiązanie spisku morderczego przeciwko prezydentowi republiki. Pomiędzy aresztowanymi i po części osądzonymi już na karę śmierci znajduje się wiele wybitnych osobistości. Ciało dyplomatyczne przedstawiło protest.

ZOFIA. Po całonocnej naradzie trybunału zapadł dzisiaj o godz. 5-tej rano wyrok w procesie o zamordowanie prezydenta ministrów Petkowa.

Główny oskarżony Petrow został zasądzony na śmierć przez powieszenie, obaj współoskarżeni na długoletnie więzienie zaś trzeci oskarżony Gerow uwolniony.

BUDAPESZT. W sejmie węgierskim złożył pos. Supilo oświadczenie w języku chorwackim, że posłowie chorwaccy z powodu na ruszenia regulaminu i sprzeciwiającego się ustawom wniosku Kossutha, zrzekają się udziału w dalszych obradach i opuszczają sejm węgierski.

Po tem oświadczeniu wyszli posłowie chorwaccy ze sali, poczem sejm bez dyskusyi przyjął wniosek Kossutha.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.